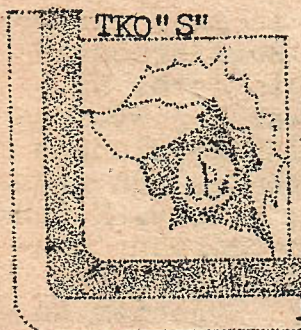


17.05.86

115



Pruszków

Pismo Terenowego Komitetu Oporu „Solidarność” Reg. Mazowsze

13 grudnia 85r. w Warszawie odbyło się spotkanie przedstawicieli NSZZ „Solidarność” z ZM Ursus i francuskiego Związku Zawodowego CFDT działającego w Zakładzie „SNECMA” w Corbeil pod Paryżem. Na spotkaniu tym przedstawiciele obu związkowych organizacji zawarli „Umowę o Współpracy”,

U M O W A O W S P Ó Ł P R A C Y

Zawarta między Związkiem Zawodowym C.F.D.T. w Zakładzie „SNECMA” w Corbeil a NSZZ „S” w Zakładach Mechanicznych „Ursus” w Warszawie

Podczas spotkania przedstawicieli TKZ NSZZ „Solidarność” w ZM „Ursus” i przedstawicieli Komisji Związkowej Związku Zawodowego C.F.D.T. w Zakładach „SNECMA” w Corbeil, podjęto decyzję podpisania „Umowy o Współpracy”.

Niniejsze porozumienie między zakładowymi organizacjami związkowymi opiera się na wcześniej podpisanych umowach z 1985 roku:

- między TKK NSZZ „S” i Konfederacją C.F.D.T. /umowa z 21 maja 1985r./,
- między RKW NSZZ „S” Regionu Mazowsze i U.R.P. C.F.D.T.

Organizacje stwierdzają, że w pełni podzielają swe poglądy w kwestiach:

- Obrony interesów ekonomicznych, socjalnych i moralnych pracowników oraz ich wolności, które to wartości mogą być zagwarantowane jedynie poprzez demokrację i samorządność,
- potrzeby respektowania swobód obywatelskich, w szczególności zaś - jeśli chodzi o ruch związkowy - prawa do wolnych związków, pluralizmu i autonomii związkowej.

Reprezentanci obu Związków uzgodnili zakres ich współpracy. Obejmuje on:

- wymianę informacji o sytuacji pracowników, ruchu związkowym i przeprowadzonych akcjach,
- informowanie pracowników obu Zakładów o sytuacji i inicjatywach partnera,
- wymianę informacji na temat bezpieczeństwa, higieny i warunków pracy,
- organizowanie staży kształcenia związkowego,
- Komisja Związkowa C.F.D.T. Zakładów „SNECMA” w Corbeil zobowiązuje się występować w obronie pracowników ZM „Ursus” w przypadku ich represjonowania za działalność związkową,
- biorąc pod uwagę trudną sytuację niezależnego ruchu związkowego w Polsce, C.F.D.T. w Zakładzie „SNECMA” w Corbeil zobowiązuje się do udzielenia pomocy materialnej podziemnemu Związkowi „Solidarność” w ZM „Ursus”.

Ma to na celu dopomóc w prowadzeniu akcji związkowych:

- kształcenia członków Związku,
- informowania pracowników,
- prowadzenia niezależnej akcji wydawniczej,
- prowadzenia akcji socjalno-turystycznych.

W celu skutecznego wcielania w życie powyższej „Umowy”, Komisja Związkowa C.F.D.T. Zakładów „SNECMA” w Corbeil zobowiązuje się do utrzymywania regularnych kontaktów z Tymczasową Komisją Zakładową NSZZ „Solidarność” w ZM „Ursus”.

Komisja Związkowa C.F.D.T.
w Zakładach „SNECMA” w Corbeil

TKZ NSZZ „Solidarność”
w ZM „Ursus”

Warszawa 13.12.1985 r.

P R O W O K A C J A ?

Z wystąpienia Zbigniewa Bujaka nadanego przez Radio „S” oraz z oświadczeń RKK, MKK, MRK „S”, TKO „S”, TKM „S” FSO, TKW „S” Huty Warszawa, TKZ „S” ZM Ursus dowiedziałem się, że 1 maja po Mszy św. o godz. 10⁰⁰ w kościele św. Stanisława Kostki „zamanifestujemy naszą wolę oporu i solidarności”. Tymczasem, gdy jako jeden z tych, którym udało się przedostać przez kordony zamowskie,

staniałem na placu przed kościołem usłyszałem przez kościelne głośniki informację ks. prałata Boguckiego o tym, że po Mszy św. należy spokojnie i w milczeniu rozejść się do domów. Zdziwiłem się, gdyż nieco inaczej wyobrażałem sobie naszą pierwszomajową manifestację "woli oporu i solidarności" - mając zresztą w pamięci obchody tego święta z kilku lat ubiegłych. Nie upychałbym zresztą po kieszeniach ulotek "Robotnika" o pierwszomajowym radzieckim "prezencie" z Czernobyla i tych żądających m.in. osmiogodzinnego dnia pracy i przywrócenia Kodeksu Pracy z 1974 roku. Nie dostałem ich przecież od sąsiada-dzielnicy, a razem z cotygodniową paczką bibuły. Moich przygotowań do 1 Maja dopełniały zawieszona pod koszulą biało-czerwona chorągiew z napisem "SOLIDARNOSC ŻYJE!", ocalona z zeszłorocznych obchodów sierpniowych, oraz kogiel-mogiel z cytryną zjedzony tuż przed wyjściem do kościoła - na wzmocnienie gardła. Wobec powtarzanych wielokrotnie w trakcie mszy ostrzeżeń przed prowokatorami, schowałem przypięty do kurtki znaczek NSZZ "Solidarność" zakupiony jeszcze jesienią 1980 roku w lokalu mojej Komisji Zakładowej, gdyż stojący obok zaczęli mi się wrogo przypatrywać, odstępując o kilka kroków - nic nie pomogły moje co raz wyciągane w górę, ułożone w kształt litery, której nie ma w polskim alfabecie, palec ani nawet uściśnięcie niektórym z nich ręką w przekazywanym na wezwanie księdza znaku pokoju. Zdjąłem słoneczne okulary, machnąwszy ręką na moje chroniczne zapalenie spojówek /czego się nie robi dla sprawy! - wąsów odkleić nie mogłem - są prawdziwe i postanowiłem spokojnie czekać na rozwój wydarzeń. Im bliżej było do końca mszy, tym podejrzliwiej-proporcjonalnie do ostrzeżeń proboszcza-rozglądali się wokół siebie skupieni przed kościołem wierni. Zaczęłam powoli dochodzić do przekonania, że manifestacja pierwszomajowa została odwołana, tylko przez ten nieruchawy kolportaż nie dotarło do mnie odpowiednie oświadczenie RKW.

Natychmiast po zakończeniu mszy okazało się, że obawy ks. proboszcza nie były bezpodstawne - przed kościołem zaroilo się od prowokatorów - teraz zrozumiałem, dlaczego się ode mnie odsuwali - wyczuli, że do nich nie należę - a ja naiwny dałem się zwieść ich wyciągniętym w górę palcom! Zaczęli śpiewać, skandować hasła, rozwijać transparenty, odbijać balony z napisem "Solidarność", rozrzucać ulotki... Używali wszystkich naszych znaków i haseł, śpiewali nasze pieśni, posunęli się do tego, że nieśli portrety ś.p. ks. Jerzego Popiełuszki i uwięzionego viceprzewodniczącego Regionu Mazowsze Seweryna Jaworskiego. Ze zdumieniem zauważyłem wśród nich znane mi osoby: łączniczki, drukarzy, kolporterki, członków TKZów, samorządów, duszpasterstw robotniczych, redaktorów gazet a nawet jednego byłego internowanego, w wolnych chwilach trudniącego się nadawaniem audycji Radia "S" /kiedyś nadawał z mojego mieszkania na 13-tym piętrze!/. Niektórzy z nich w swej bezczelności przyszli z rodzinami! Byłem zaskoczony - nie przypuszczałem, że tak głęboko spenetrowała nasze środowisko SBecja. Wbrew zakazom ks. prałata podniosłem z ziemi i zacząłem czytać jedną ze zdeptanych już nieco prowokacyjnych ulotek - była identyczna jak te, które miałem rozrzucić!!! Byłem coraz bardziej zdezorientowany. Zrezygnowałem z wyciągania spod koszuli chorągwi z napisem, tym bardziej, że wszystkie okoliczne laski i parasole zostały już zawłaszczane przez prowokatorów do niesienia transparentów z hasłami żywcem wziętymi z naszej prasy - znajome było także ich literactwo... Jeden z prowokatorów usiłował uruchomić przenośny głośnik, ale dostrzegł go z balkonu ks. prałat i tak skrzyczał przez mikrofon jego samego i potencjalnych słuchaczy, że SBek, o dziwo, zrezygnował z kontynuowania prowokacji. ... i na nich głos kapłana ma jednek czasem jakiś wpływ, /może zresztą wysiadł mu sprzęt - podobno mają straszny złom na wyposażeniu - chociaż tuby na "dyskotekach" z reguły działają dość dobrze/. W tej sytuacji postanowiłem pozbyć się ulotek, które jakimś cudem SBecja wpuściła nam w kolportaż - ale gdy je wyrzucałem ktoś krzyknął mi prosto w ucho: "Prowokator!" Odwróciłem się i zobaczyłem ... sąsiadkę, starszą panią, była łączniczką z Powstania, która trzyma dla mnie skrzynkę. "Pani Stasiu nie poznaje mnie pani? Przecież sama mi pani paczkę z tym paskudztwem wczoraj wręczyła, nawet dałem pani jedną ulotkę do przeczytania - ciekawe, kto pani to przyniósł? Czy dzielnicy?" Zauważyłem łzy w jej oczach... Zrozumiałem, że z moją skrzynką koniec. Jak ja ją teraz przeproszę?

Jan Mateusz Wścieklica

Dziękujemy* za wpłaty: Kolega-9000, Drugi-800, Victoria-2000, Żaba-500, K-1000, Ose-3160, Aspiryna-2000, Pitaś-1000